

NA POCZĄTEK KILKA LICZB WPROWADZAJĄCYCH W TEMAT, KTÓREMU POŚWIĘCONY JEST TEN TEKST – 11 TYSIĘCY I 4 100. PRAWIE 6 TYSIĘCY I 2,5 TYS. PIERWSZA PARA DANYCH OZNACZA – ODPOWIEDNIO – LICZBĘ MIESZKAŃCÓW CAŁEJ GMINY I WSI, O KTÓREJ BĘDZIE MOWA. KOLEJNE DWIE LICZBY TO ZATRUDNIENIE W KOPALNI ZNAJDUJĄCEJ SIĘ NA TERENIE TEJ GMINY: PO JEJ ZAŁOŻENIU W 1975 ROKU I OBECNIE. TE PROPORCJE PODKREŚLAJĄ, JAK ZNACZĄCYM ZAKŁADEM JEST KOPALNIA KRUPIŃSKI DLA GMINY SUSZEC.

# Nie całkiem sucha opowieść o Suszcu

Skojarzenie słowa suchy z nazwą wsi jest jak najbardziej na miejscu. Około 300 lat temu na obszarze tej gminy znajdującej się pomiędzy Pszczyną, a Żorami, na terenie powiatu pszczyńskiego, były mokradła i bagna. A Suszec był miejscem, w którym można było normalnie żyć – było suche. Zważywszy na niewielką liczebność gminy zachowała ona swój wiejski charakter. Wiele zmieniło się jednak w połowie lat siedemdziesiątych, gdy w Suszcu wybudowano kopalnię znaną od 1983 roku, jako KWK Krupiński. Umożliwiła ona okolicznym mieszkańcom, w szczególności Suszcanom, zdobycie stabilnego zatrudnienia bez konieczności dalekich wyjazdów.

## CO TU MOŻNA ROBIĆ?

Jak było 30-40 lat temu? Wodociągów nie było, gazu nie było. W 1978 roku jeszcze braliśmy wodę ze studni. Wodociągi zaczęli robić dopiero wtedy, jak kopalnia zaczęła fedrować – mówi Adam Gałuszka, pracownik Krupińskiego i mieszkaniec gminy od urodzenia, czyli od 39 lat. Wraz z budową zakładu Suszec nabrał tempa rozwoju i wzbogacił się o wiele istotnych obiektów. Przekonał się o tym także Andrzej Grzesik, również pracownik kopalni, który przybył na teren gminy za pracą w 1986 roku: - to była normalna wieś, droga asfaltowa istniała już od kilku lat. Jak zgodnie przyznają okoliczni mieszkańcy Suszec był nigdy zamieszkały niemalże w 100 proc. przez osoby związane z kopalnią. Obecnie ich proporcja do reszty ludności to, mniej więcej, pół na pół.

W pierwszym skojarzeniu na pytanie o to, co można robić w tak małej gminie, jak Suszec, odpowiedź wydaje się być prosta: nic ciekawego. Wcale jednak tak być nie musi. Nie bez znaczenia dla rozwoju okolicy, również dla ciekawych propozycji spędzania wolnego czasu, była obecność

kopalni. W Rudziczce był klub młodzieżowy. W Suszcu było kino Słońce – wspomina Adam Gałuszka i dodaje – pamiętam, jak emitowali filmy: Wejście smoka i Nieoczekiwana zamiana miejsc. Kino nie przetrwało jednak ustrojowej przemiany. Andrzej Grzesik przybył do Suszca w latach osiemdziesiątych i zdążył zobaczyć już tylko sztyld obiektu. Atrakcją była także kąpiel latem w wodach, które nazywaliśmy solankami – opowiada, z kolei, Olgierd Jankowiak, rodowity, z 43-letnim doświadczeniem życiowym, Suszcanin.

## 35 LAT MINĘŁO

Sam fakt powstania kopalni i rozpoczęcia w niej pracy jest istotny nie tylko dla całej gminy, ale także dla jej poszczególnych mieszkańców. Górników. I bohaterów tego tekstu. Jak budowali kopalnię, przyjeżdżały tutaj do pracy autobusy z więźniami. Mój dziadek miał sad 200 metrów od kopalni – mówi najstarszy z obecnych mieszkańców gminy, Olgierd Jankowiak – jeden z więźniów, podczas przerwy, podszedł do dziadka i zaproponował za przysłowiową czapkę śliwek medalik wybity z dziesięcio-, czy dwudziestozłotówki. Teraz gdzieś zapodział mi się ten medalik.

Dość typowe dla osoby przybyłej na Śląsk, są spostrzeżenia Andrzeja Grzesika zawarte w słowach, że był zaskoczony pierwszą Barbórką po przyjeździe do Suszca. Jak wspomina, szczególnie interesujące było to, że ludzie z pracy mogą w taki sposób sobie usiąść, porozmawiać. Dla mnie i kolegów spoza Śląska to było pozytywne zdziwienie, że można coś takiego zorganizować i wykonać. Dzięki spotkaniom przy okazji Barbórki możemy się lepiej poznać. W tym roku przypada już 35. tego rodzaju święto górnicze. Choć obchodzić go będą pracownicy kopalni, którzy są w niej zatrudnieni od lat.



Nie ma wielu młodych w kopalni – ubolewa Olgierd Jankowiak, ale dodaje – ci, którzy są, często studiują, jeszcze nie są obeznani w górnictwie, choć widać, że łapią bakcyła fedrowania. Dla ścisłości dodać należy, że niektórzy – choć bardzo nieliczni – z mieszkańców okolicy prawdopodobnie złapali bakcyła... rolnictwa. Są tacy, którzy mają kilka hektarów i pracują w kopalni, ale nie jest ich wielu – przekonuje pracownik kopalni z Suszca. Jak natomiast dopowiada Adam Gałuszka: Czasem bywa tak, że gospodarstwa są utrzymywane, bo rodzice, czy dziadek tego chcą.

## NIEODŁĄCZNY ELEMENT KRAJOBRAZU

Pewnego rodzaju miernikiem górniczego charakteru danego miasta, gminy, czy też dzielnicy jest – oprócz sposobu świętowania Barbórki – reakcja na tragiczne wydarzenia z kopalni i zainteresowanie nimi. Widać współczucie, jest integracja ludzi, są zamawiane msze święte w kościele w intencji ofiar – mówi Olgierd Jankowiak – zbierane są fundusze dla rodzin ofiar, na przykład dla dziecka, żeby wyjechało na kolonie. Solidarność ludzka jest obecna. Takie trudne chwile są swoistym egzaminem z obecności tradycji górniczej na obszarze, którego dotyczą.

W czasach, kiedy zawód górniczy był najważniejszą branżą dla Suszca, kopalnia organizowała także tanie przewozy z miejsca zamieszkania w kierunku zakładu oraz hotele robotnicze dla tych, którzy jeszcze się nie osiedlili na stałe w gminie. Jak wspomina Andrzej Grzesik, który sam korzystał z takich przewozów – do 100 kilometrów przejazd był dofinansowany. Ludzie jeździli do Suszca nawet z miejscowości górskich. Do dziś zresztą rozmówcy wymieniają nierzadko słowo góral mówiąc o załodze kopalni.

Suzec to gmina znajdująca się około 7 kilometrów od Żor (głównego celu podróży

Suzcan, kiedy chcą odwiedzić większe, od obszaru swojej wsi, skupisko ludzkie) i 16 km od powiatowego miasta Pszczyny. Do niedawna przy dworcu kolejowym w gminie działały kasy biletowe, ale od 1 stycznia bieżącego roku są już tylko wspomnieniem. Nadal funkcjonuje (i w dodatku ładnie się prezentuje) Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy. A przed stacją kolejową Suszec, pomiędzy Żorami a Pszczyną, znajduje się przystanek Suszec Kopalnia. To właśnie gmina Suszec i jej najważniejszy zakład pracy, a zarazem pewnego rodzaju wyznacznik tożsamości – kopalnia Krupiński. Swoją drogą z podobnego, z pochodzenia wiejskiego, obszaru (z Wołynia znajdującego się od zakończenia II wojny światowej poza terytorium Polski) pochodzi prof. Bolesław Krupiński. Patron suszeckiej kopalni.

35, 5, 22 – kończąc swoistą klamrą – to liczby oznaczające, odpowiednio: lata istnienia kopalni, czas trwania aktualnej koncesji na wydobycie węgla oraz szacowany w latach czas jej działalności. Choć wraz z upływem czasu pierwsza liczba będzie wzrastała, a ostatnia się zmniejszała, to wciąż kopalnia ma przed sobą sporo lat fedrowania. I kursowania jedynej miejskiej linii autobusowej, jaka dociera do Suszca: nr 308 z Żor.

PAWEŁ KMIĘCIK

